

Taurus

Stomp-Head 4.SL



Kiedyś na wzmacniacz gitarowy mówiło się piecyk, potem przyszedł czas na anglojęzyczne pojęcia uzależnione od formy wzmacniacza: jeśli miał wbudowany głośnik – combo, a jeśli stawało się go na osobnej kolumnie – head. Jak jednak nazwać wzmacniacz, który... kładziemy na podłodze, montujemy w pedalboardzie lub w ostateczności stawiamy na głośniku?

Firma Taurus postanowiła poszukać innych rozwiązań i tak powstał Stomp-Head, czyli mobilna alternatywa, która nie ma swojego odpowiednika w żadnej dostępnej do tej pory konstrukcji.

Budowa

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że mamy do czynienia z efektem lub preampem. Stomp-Head wygląda jak footswitch, do którego ktoś zamontował gałki. Okazuje się, że w środku stylowej chromowanej obudowy kryje się kompletny wzmacniacz, który na dodatek dostarcza 70 W mocy! Ciężko nabrać zaufania do urządzenia, które z czystym sumieniem możemy zamontować w pedalboardzie lub nawet zgubić czy zapomnieć zabrać na koncert – tym bardziej kiedy patrzymy na wzmacniacze, do których transportu potrzeba co najmniej dwóch technicznych.

Dobry wzmacniacz musi być duży i sporo ważyć – czy rzeczywiście? Stomp-Head 4.SL to konstrukcja w pełni analogowa, wspomagana dwiema lampami 12AX7. Mimo że znajdują się one na preampie, jedna z nich bierze udział także w kształtowaniu brzmienia końcówki mocy – patent ten firma nazwała dumnie Master Tube. Obudowa urządzenia przystosowana jest przede wszystkim do położenia na podłodze. Mamy w niej wszystko, co potrzebne – footswitche do przełączania kanałów, pokrętła, szereg wejść, a nawet chłodzący wentylator. Tradycjonalistom takie deptanie po wzmacniaczu może wydać się dziwne, ale dzięki temu do gry wystarczy nam Stomp-Head i dowolna kolumna gitarowa. Dodatkowo, montując wzmacniacz w pedalboardzie, skracamy wszelkie połączenia – np. kiedy używamy efektów w pętli – całość możemy zamknąć w jednej skrzyni, którą będziemy w stanie sami unieść. Sama konstrukcja wzmacniacza jest pancerna – jak

testował
Krzysztof Błaś



Taurus Stomp-Head 4.SL

opis

Mobilny wzmacniacz o niewielkich gabarytach i wadze, prezentujący nowe podejście do konstrukcji oraz nowe możliwości użytkowe.

cena

Stomp Head 4.SL – 3 000 PLN
Stomp Head 3.BL – 1 870 PLN

sprzęt dostarczył

Taurus, Sopot
tel. 58 550 66 46
info@taurus-amp.pl
www.taurus-amp.pl



strona producenta
www.taurus-amp.pl



Ta nowatorska konstrukcja z pewnością wyznaczy nowe trendy w świecie gitarzystów.

mówi klasyk: „tu nie ma lipy” – solidne, przykręcane gniazda, metalowe pokrętki, w ogóle wszędzie blacha i chrom sprawiające, że po Stomp-Headzie można deptać, skakać, a prawdopodobnie nawet jeździć czołgiem...

Wizualnie: strzał w dziesiątkę! Pięknie wyeksponowane i podświetlone lampy, chromowane gałki ze znacznikami wykonanymi z czerwonych diamentów – przepych i klasa na każdym kroku. Zajrzyjmy jed-



Stomp-Head wygląda jak footswitch, do którego ktoś zamontował gałki. Okazuje się, że w środku stylowej chromowanej obudowy kryje się kompletny wzmacniacz, który na dodatek dostarcza 70 W mocy!

nak w strukturę wewnętrzną wzmacniacza. Jest to konstrukcja dwukanałowa – do dyspozycji mamy tradycyjnie kanał czysty (Clean) i przesterowany (Lead). Do przełączania służy środkowy switch (Channel). Tor czysty jednak możemy łatwo zamienić na dodatkowy kanał Crunch, do czego służy osobny przełącznik. Wówczas nie zmienia się korekcja barwy ustawiona na cleanie ani jego głośność, tylko nasycenie wejścia. Jeżeli już jesteśmy przy korekcji, to zarówno kanał czysty, jak i przesterowany oferują odrębną, trójstopniową regulację barwy – Bass, Middle, Treble, a także niezależne potencjometry głośności Volume. Kanał Lead posiada oczywiście dodatkowo nasycenie przesterowania (Drive), tak samo jak kanał czysty, a właściwie jego drugie, przesterowane oblicze (Crunch). Ogólną wyjściową głośność wzmacniacza ustawiamy za pomocą potencjometru Master, który uzupełniony jest o funkcję Boost. Daje nam to możliwość ustawienia większej głośności wyjściowej, która przyda nam się np. podczas gry solo. Wystarczy ustawić wybraną wartość, włączając przełącznik Boost i śmiało zostawiamy kolegów z zespołu w tyle... Potencjometr Boost wpływa także na charakter brzmienia kanału Lead – oprócz większej głośności dostajemy więc dodatkowo więcej drive. Doskonałym pomysłem było zamontowanie przełącznika Mute. Wystarczy go nacisnąć, żeby permanentnie ściszyć wzmacniacz – bez wyłączenia go lub regulowania głośności. Czas na gniazda, a tych w Stomp-Headzie nie brakuje...

Input, czyli gniazdo wejściowe gitary, został wyposażony w przełącznik Stage/Studio. W trybie Studio moc wzmacniacza zostaje ograniczona dziesięciokrotnie, nie musimy więc grać głośno, żeby uzyskać nasyczone brzmienie. Następnie mamy gniazda szeregowej pętli efektów (Send, Return) – wpinając się bezpośrednio do wejścia Return, korzystamy z samej końcówki mocy, pomijając preamp. Szkoda, że nie zmieścił się tu switch wyłączający pętlę – można to zrobić dodatkowym, podpinanym z boku urządzeniem przełącznikiem nożnym. Wyjście liniowe to typowe gniazdo jack – plus należy się za symulator kolumny głośnikowej, jaki tu znajdziemy; minus za brak odcięcia masy, co zabezpieczyłoby nas przed pętlami mogącymi powstać podczas nagrywania. Dwa małe przełączniki umieszczone pomiędzy wentylatorkiem na tylnej ścianie pozwalają ustawić moc i impedancję. Do wyboru mamy 40 lub 70 W przy oporności 4 lub 8 Ohm. Możliwe jest także podpięcie kolumny szesnastoomowej – wówczas wzmacniacz odda 50

Dobry wzmacniacz musi być duży i sporo ważyć – czy rzeczywiście?

Stomp-Head 4.SL

to konstrukcja w pełni analogowa, wspomagana dwiema lampami 12AX7.

Mimo że znajdują się one na preampie, jedna z nich bierze udział

także w kształtowaniu

brzmienia końcówki

mocy – patent ten

firma nazwała dumnie

Master Tube.

W mocy. Gniazdo na kolumnę głośnikową mamy tylko jedno w przypadku używania dwóch kolumn 2 × 12" trzeba liczyć na możliwość ich łączenia w inny sposób (o ile posiadają stosowne gniazda). Czego zabrakło? Przydałoby się gniazdo słuchawkowe z symulacją głośników. Skoro mamy do czynienia z tak dużą mobilnością, to z pewnością wielu zabrałoby wzmacniacz wraz z pedalboardem do hotelowego pokoju lub po prostu zechciało poćwiczyć w domu bez kolumny, która stoi w sali prób. Zastosowany do chłodzenia wentylator – mimo że niewielkich gabarytów, pra-



Stomp-Head 4.SL brzmi generalnie bardzo rockowo. Barwy przesterowane, mimo że mocne, nie należą do najcięższych, jakie można sobie wyobrazić. To świetny rockowy pazur, który wydobywa charakter brzmienia gitary i artykulację grającego.

kuje bardzo sprawnie i, niestety, dość głośno. Podczas grania na scenie nie będzie to problemem, a do studia mamy przełącznik Studio/Stage, którym jednocześnie z mocą wzmacniacza, możemy zmniejszyć obroty wentylatora, tym samym znacząco go wyciszając.

Wzmacniacz jest zasilany bezpośrednio z sieci – wejście wraz z włącznikiem znajdziemy na ścianie tylnej. Biorąc pod uwagę mobilność wzmacniacza, jak i samych muzyków, w wersji Custom dostępny jest przełącznik napięcia 120/240 V. Producent oferuje jednak takie udogodnienie w zamawianych indywidualnie wersjach custom.

Ponieważ Stomp-Head 4.SL powstał z myślą o zabudowie w pedalboardzie, zamontowano dodatkowe dwa gniazda, dzięki którym możemy sterować za pomocą zewnętrznego sterownika. Umożliwia nam to nie tylko zmianę kanałów (w tym Crunch), ale także przełączanie pętli efektów i korzystanie z funkcji Mute. Jeśli posiadamy jeden z programowalnych, dostępnych na rynku sterowników, za pomocą jednego przycisku możemy zmienić kanał, włączyć pętlę i aktywować wybrane efekty – genialnie!

Konstrukcyjnie 4.SL jest dopracowany w szczegółach – może oprócz jednego. Uchwyt, który znajduje się w pobliżu potencjometrów, nie do końca pełni dla nich funkcję ochronną. Bardzo łatwo, np. przełączając stopą kanał, zahaczyć o regulator głośności, czego skutki w przypadku wzmacniacza z pewnością nie będą niezauważone. Wydaje się, że wystarczyłoby zamontować uchwyt poniżej rzędu regulatorów, a nie nad nimi.

Gramy

Ponieważ urządzenie jest niewielkich gabarytów i wyjątkowo małej wagi (3 kg), w pierwszej chwili podobnie jak w wielu efektach ustawiamy odruchowo regulatory w pozycji środkowej. Okazuje się jednak, że deklarowane 70 W mocy wcale nie jest na wyrost – dźwięk z głośników może nas zaskoczyć. Po takim doświadczeniu nie sposób nie nabrać respektu – Stomp-Head należy traktować jako pełnoprawny wzmacniacz a nie zabawkę.

Pierwszą rzeczą, jaką zazwyczaj sprawdzam, jest poziom szumów emitowanych przez urządzenie bez

podpiętej gitary. Mówi on sporo o staranności wykonania, jak i samej konstrukcji urządzenia. W tym przypadku rezultaty stoją na światowym poziomie. Przy maksymalnej mocy z głośników dobiega cichutki szum, pozbawiony brumienia czy innych słyszalnych zakłóceń – brawo! Kolejna pozytywna uwaga dotyczy przełączania kanałów – bez szumów, bez stuków – świetna kultura pracy.

Przejdźmy do sedna sprawy – jak gra Stomp-Head 4.SL? Wzmacniacz podłączyłem do szeregu kolumn, wśród których znalazła się 4 × 12" na głośnikach Eminence, a także 2 × 12" z głośnikami Celestion Greenback Heritage. Mimo że każda paka zmieniała nieco brzmienie wzmacniacza w zakresie niuansów, ogólna charakterystyka jednak pozostawała podobna. Zaczniemy od cleanu – krystalicznie czysty, ale jednocześnie surowy w barwie. Nie znajdziemy tutaj szerokiego, ciepłego, jazzowego soundu, lecz dość sterylne, bardzo dynamiczne brzmienie, idealnie nadające się do współpracy z dodatkowymi dopalaczami. Brakuje nieco fenderowych dzwoneczków, jakich oczekivalibyśmy po podpięciu strata, za to mocny dół potrafi zatrząść nogawkami. Bardzo wydatną regulację posiada środek pasma – nawet niewielki ruch potencjometrem potrafi znacząco wpłynąć na brzmienie. Co ważne, na czystym kanale dźwięk pozostaje czysty do końca, nie łapiąc przypadkowego przesterowania. Mimo że do budowy preampu użyto lampy, charakterystyka brzmienia czystego przypomina bardziej typowy tranzystor: dynamiczne, chłodne, szybkie, z odrobinę wyczołanym środkiem i brakiem kompresji. Wyjątkowo nieźle odzywiają się barwy typu crunch, które są zazwyczaj najłagodniejszym

Taurus wprowadził na rynek również nieco mniejszą wersję testowanego wzmacniacza, Stomp-Head 3.BL. Nieco skromniej wyposażony (brak wyjść na zewnętrzny sterownik, brak przełącznika Mute) o skromniejszym wyglądzie, zapewnia 40/60 W analogowej, tranzystorowej mocy. Główną różnicą jest brak lamp w torze preampu.



Stomp-Head miał być w zamyśle alternatywą dla ciężkich i niemobilnych wzmacniaczy, przy zachowaniu pełni brzmienia. Koncepcja zabudowania całości sprzętu w pedalboardzie brzmi bardzo kusząco, zwłaszcza jeżeli często grywamy w klubach.



Ponieważ Stomp-Head 4.SL powstał z myślą o zabudowie w pedalboardzie, zamontowano dodatkowe dwa gniazda, dzięki którym możemy sterować nim za pomocą zewnętrznego sterownika.

punktem wielu innych konstrukcji. Świetna selektywność dźwięków i doskonała reakcja na zastosowane przetworniki pozwala uzyskać przekrój barw – od funkowych, poprzez bluesowe, na nowoczesnych, fusionowych skończywszy. Co ciekawe, na tych samych ustawieniach korekcji barwy brzmienia crunch mają więcej ciepła i naturalności niż cleany.

Dla kogo jest Stomp-Head 4.SL? Dla wszystkich, którym spodoba się surowe, nowoczesne brzmienie, dla miłośników zabudowy w pedalboardzie wraz z programowalnym sterowaniem lub po prostu dla tych, którzy poszukują lekkiego wzmacniacza o sporej mocy, który można zabrać ze sobą wszędzie bez dopłaty za nadbagaż.

Czas na kanał lead: tutaj uwagę zwraca spory zakres regulacji nasycenia przesteru – od lekkich crunchów do miążdżącej ściany dźwięku. Kolejny raz bardzo plastycznie działa korekcja barwy, a zwłaszcza potencjometr Middle. Pracując z regulatorem wysokich tonów, mamy wolny wybór – skrzeczące i gęste alikwoty czy kremowe, ciepłe przesterowanie. W odróżnieniu od cleanów przesterowany kanał oferuje brzmienia, w których słycać specyficzny charakter lamp. Liczyć się jednak należy z tym, że po przekroczeniu około $\frac{3}{4}$ zakresu regulatora Drive do brzmienia wkrada się lekkie zapiaszczenie. Poziom oferowanego gainu jednak jest na tyle duży, że naprawdę mocne brzmienie osiągniemy już po połowie skali. Sam przester charakteryzuje się drobnym ziarnem i doskonale reaguje na zmiany dynamiki będące wynikiem zastosowania różnych instrumentów i przetworników. Stomp-Head 4.SL brzmi generalnie bardzo rockowo. Barwy przesterowane, mimo że mocne, nie należą do najcięższych, jakie można sobie wyobrazić. To świetny rockowy pazur, który wydobywa charakter brzmienia gitary i artykulację grającego.

Taurus wprowadził na rynek również nieco mniejszą wersję testowanego wzmacniacza, Stomp-Head 3.BL. Nieco skromniej wyposażony (brak wyjść na zewnętrzny sterownik, brak przełącznika Mute) o skromniejszym wyglądzie, zapewnia 40/60 W ana-

logowej, tranzystorowej mocy. Główną różnicą jest brak lamp w torze preampu. Ponieważ firma Taurus nadesłała go do porównania, z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że oferowane brzmienie stoi na takim samym wysokim poziomie co 4.SL, przy jednocześnie niższej o połowę cenie. Kanał czysty gra bardzo podobnie, odczuwalna różnica występuje jednak w przypadku przesteru. Zdecydowanie nie ma lampowej kompresji, mimo to oferowane barwy posiadają odpowiednią moc i wyjątkową selektywność.

Podsumowanie

Stomp-Head miał być w zamyśle alternatywą dla ciężkich i niemobilnych wzmacniaczy, przy zachowaniu pełni brzmienia. Koncepcja zabudowania całości sprzętu w pedalboardzie brzmi bardzo kusząco, zwłaszcza jeżeli często grywamy w klubach, do których dostać się można jedynie krętymi schodami w dół... 4.SL oferuje bardzo dobre brzmienie i świetną kulturę pracy. Z pewnością też posiada kilka pomysłów, które można by dopracować (np. uchwyt w okolicy potencjometrów, głośny wiatrak). Nie zapomnijmy jednak, że jest to konstrukcja nowatorska, która być może wyznaczy nowe trendy w świecie gitarzystów.

Dla kogo jest więc Stomp-Head 4.SL? Dla wszystkich, którym spodoba się surowe, nowoczesne brzmienie, dla miłośników zabudowy w pedalboardzie wraz z programowalnym sterowaniem lub po prostu dla tych, którzy poszukują lekkiego wzmacniacza o sporej mocy, który można zabrać ze sobą wszędzie bez dopłaty za nadbagaż.

